

# Śpiewnik

---

**62GDH**  
*Orkan*



ZASTĘP: .....

NR: .....



## Arahja

Mój dom murem podzielony	d
Podzielony murem schody	a
Po lewej stronie łazienka	E
Po prawej stronie kuchenka	a A A 7

Moje ciało murem podzielone  
Dziesięć palców na lewą stronę  
Drugie dziesięć na prawą stronę  
Głowy równa część na każdą stronę

Moja ulica murem podzielona  
Świeci neonami prawa strona  
Lewa strona cała wygaszona  
Za zasłony obserwuję obie strony

Lewa strona nigdy się nie budzi  
Prawa strona nigdy nie zasypia

## Bagno

Idzie sobie człowiek czasem sam na sam z ogromnym lasem  
Słucha jak mu szumią drzewa, słucha jak mu ptaszek śpiewa  
Głowa w górę uniesiona, błądzi wzrokiem w drzew koronach  
W dół nie patrzy, bo zna drogę, wtem coś ciągnie go za nogę

a C F E

**Ref:** Bagno, bagno, gdzie nie spojrzę, gdzie nie stanę  
Bagno, bagno, wciąga ciało me kochane  
Bagno, bagno, wokół wirująca masa  
Bagno, bagno, bagno, bagno, bagno, bagno mnie otacza

Kiedy idę na wędrowkę biorę z sobą fest wałówkę  
Po wyżerce nieuchronnie trzeba w miejsce iść ustronne  
Więc rozpinam szybko spodnie, kucam sobie tak wygodnie  
Ciało moje traci ciężar, dupcia moja w czymś ugrzęzła

**Ref:** Bagno, bagno...

Idzie sobie człowiek szlakiem, patrz - kociak z cud buziakiem  
Już zmęczyła się biedaczka, więc idziemy szukać krzaczka  
Krzaczek jest więc trudna rada, tam też dziewczę się rozkłada  
Ja się koło niej układam, nagle czuję, że w coś wpadam

**Ref:** Bagno, bagno...

Kiedyś, kiedy człek był młody, chciał wolności i wygody,  
Kochał lasy i niziny, w łóżko każdej szedł dziewczyny,  
Ale czas to wszystko leczy – człowiek czuje różne rzeczy  
Reumatyzmy, wrzód, korzonki i ramiona ciepłej żonki

**Ref:** Żona, żona...

Kiedyś, kiedy człek był młody, nosił w sobie ideały,  
Niepotrzebne ideały dyrektorski stołek dały  
Kiedy ma się stanowisko to się ma już w dupie wszystko,  
Ideałem jest kożuszek, mały fiat, okrągły brzuszek

**Ref:** Forsa, forsa...

## Ballada o krzyżowcu

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia  
Dokąd pędzisz w stal odziany  
Pewnie tam, gdzie błyszczą w dali  
Jeruzalem białe ściany.  
Pewnie myślisz, że w świątyni  
Zniewolony Pan twój czeka  
Abyś przyszedł go ocalić,  
Abyś przyszedł doń z daleka.

e A C D

**Ref:** Naj na naj...

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia  
Byłem dzisiaj w Jeruzalem,  
Przemierzałem puste sale  
Pana swego nie widziałem  
Pan opuścił Świąte Miasto  
Przed minutą, przed godziną,  
W chłodnym gaju na pustyni  
Z Mahometem pije wino.  
Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia  
Chcesz oblegać Jeruzalem  
Strzegą go wysokie wieże  
Strzegą go mahometanie  
Pan opuścił Świąte Miasto  
Na nic poświęcenie twoje  
Po co niszczyć białe wieże  
Po co ludzi niepokoić

Wolniej, wolniej, wstrzymaj konia,  
Porzuć walkę niepotrzebną  
Porzuć miecz i włóczęgi swoją  
I jedź ze mną, i jedź ze mną  
Bo, gdy szlakiem ku północy  
Podążają hufce ludne  
Ja podnoszę dumnie głowę  
I odjeżdżam na południe.



## Ballada rajdowa

Właśnie tu na tej ziemi młody harcerz meldował  
Swą gotowość umierać za Polskę  
Tak jak ty niesiesz plecak on niósł w rękach karabin  
W sercu miłość nadzieje i troskę  
Może tu w Nowej Słupi, w Daleszyczach, Bielicach  
Brzozowymi krzyżami znaczonych  
Swą dziewczynę pożegnał nic nie wiedząc że tylko  
Kilka dni życia mu przeznaczonych

**Ref:** Naszej ziemi śpiewamy ziemi pokłon składamy  
Taki prosty serdeczny harcerski  
Niechaj echo poniesie tę balladę rajdową  
W nowe jutro i przyszłość nową

Na pomniku wryto że szesnaście miał wiosen  
Że był śmiały odważny radosny  
Kiedy padał płakała cała puszcza jodłowa  
Nie doczekał czekanej tak wiosny  
I choć on nie doczekał to nie zginął tak sobie  
Przetarł szlak którym dzisiaj wędrujesz  
I gdy tak przy ognisku śpiewasz swoją balladę  
Tak jak on w sercu ojczyznę czujesz

## Bez słów

Chodzą ulicami ludzie G D  
Maj przechodzą lipiec grudzień e h  
Zagubieni wśród ulic bram C G D  
Przemarznięte grzeją dłonie  
Dokądś pędzą za czymś gonią  
I budują wciąż domki z kart

**Ref:** A tam mech odziany w kamień C G  
Tam zaduma w wiatrów graniu C G  
Tam powietrze ma inny smak C G D  
Porzuć kroków rytm na bruku  
Spróbuj znajdziesz jeśli szukasz  
Zechcesz nowy świat własny świat

Płyną ludzie miastem szarzy  
Pozbawieni złudzeń marzeń  
Omijają wciąż główny nurt  
Kryją się w swych norach krecich  
I śnić nawet o karecie  
Co lśni złotem nie potrafią już

Żyją ludzie asfalt depczą  
Nikt nie krzyknie każdy szepcze  
Drzwi zamknięte zaklepany krąg  
Tylko czasem kropla z oczu  
Po policzku w dół się stoczy  
I to dziwne drżenie rąk



## Bieszczady rock and roll

Miały już Bieszczady swoje tango (tango)	G
Miały także taniec zwany sambą (sambą)	C7 G
Miały także polkę prosto z pola (z pola)	G
Lecz nie miały jeszcze rock and roll'a	D C G

<b>Ref:</b> Bieszczady rock and roll,	G
Połonina wogie-bogie.	C7 C G
Gdy jesteś tylko sam	G D C G
Dzień staje się taki długi.	
Gdy jesteś z nami wraz	
Bardzo szybko mija czas.	

Na stanicę mokro po kolana, (kolana)  
A deszcz pada od samego rana. (rana)  
Przemoczone wszystko do niteczki, (niteczki)  
Chciałbyś zmienić buty i majteczki.

## Bieszczadzki rajd

Zebrało się tutaj wielu	C a7 d G
Takich jak ty	C a7 d G
Siadaj z nami, przyjacielu,	C C7 F f
A zaśpiewamy ci ( <i>piosenkę</i> )	C G C (G)

**Ref:** Rajd, rajd, bieszczadzki rajd

Czy to słońce, czy to deszcz,  
Idziesz z nami, przyjacielu,  
Bo sam chcesz

Każdy harcerz przeżyć chce  
Ten bieszczadzki rajd  
Żeby wzmocnić swoje siły  
Jemy dużo pajd (*z pasztetem*)

Czasem chleba nam brakuje  
Ale fajno jest,  
Ktoś nas wtedy poratuje  
To braterski gest (*dziękuję*)

Może kiedyś znów za rok  
Wszyscy się spotkamy  
Obsiądziemy ogień w koło  
I tak zaśpiewamy

## Bieszczadzki trakt

Kiedy nadejdzie czas wabi nas ognia blask      G D C G  
Na polanie gdzie króluje zły                      D C G  
Gwiezdny pył w ogniu tym łzy wyciśnie nam dym  
Tańczą iskry z gwiazdami a my

**Ref:** Śpiewajmy wszyscy w ten radosny czas      C D G  
Śpiewajmy razem ilu jest tu nas                      C D e  
Choć lata młode szybko płyną                      C D G e  
Wiemy że ...    C D G

W lesie gdzie lichy śpi ma przygoda swe drzwi  
Chodźmy tam gdzie na ścianie lasu lśnią  
Oczy sów, wilcze kły, rykiem powietrze drży  
Niedźwiedź idzie, a ptaki się drą

Dorzuć do ognia drew w górę niech płynie śpiew  
Wiatr poniesie go w wilgotny świat  
Każdy z nas o tym wie znowu spotkamy się  
A połączy nas bieszczadzki trakt

## Bracia skauci

Bracia skauci, dosyć kurzu,	A E
dosyć kurzu tykać nam	A
Trzeba spieszyć nam do lasu,	A7 D
by wypocząć trochę tam ( <i>i tu!</i> )	A E A
Trzeba spieszyć nam do lasu,	D A
by wypocząć trochę tam ( <i>i tu!</i> )	E A

W lesie cudna jest polana, hufiec rozkaz stanąć ma  
Wnet ogniska rozpalamy, a jest ich czterdzieści dwa (*i pół!*)

W lesie cudnych drzew korony wnet zaszumią piosnkę swą  
Na co naszych trąbek tony odpowiedzą pobudką

Wietrzyk chłodzi nasze lica, kwiat upaja wonią swą  
A tam ptaszki na błękicie pieśni Bogu swoje ślą

Nie marnujmy bracia chwili, pijmy tego lasu czar  
Jasnych chwil jest tak niewiele i tych później będzie żal

## Dalej, wesoło

Dalej, wesoło niech popłynie gromki śpiew,	G G7
Niech stutysięcznym echem zabrzmie wśród drzew,	C G
Niech spędzi z czoła wszelki smutek, wszelki cień-	G7 A7
Wszak słoneczny mamy dzień!	D D7 G

**Ref:** Tra la la la la la la la  
W sercu radość się rozpala.  
Tra la la la la la la la  
Chcemu słońca, chcemy żyć.

Harce, wycieczki, obozowych przeżyć moc,  
Piosnki gorące, mknące jak kamyki z proc,  
Serca złączone bratnich uczuć cudną grą  
Pozdrowienia ku nam ślą.

## Dom malowany

Czy ktoś widział, czy ktoś słyszał, czy ktoś wie	a G E a
Jak jesienią w Czarcim Jarze drzewom źle	d G E a
Jak dygocą, jak szaleją w liści szumie, w ptaków śpiewie	d a
Tego nawet późną nocą licho nie wie	E a
Tylko stoi wciąż samotny, stoi on	d G E a
Z naszych marzeń zbudowany stary dom	d G E a

**Ref:** Dom malowany, przy starym murze           C G  
Dom malowany, w niebieskie róże               d a  
Ma cztery kąty i cztery ściany  
Dom malowany, zaczarowany dom

Czy ktoś widział, czy ktoś słyszał, czy ktoś wie  
Jak tam nam harcerzom w Czarcim Jarze źle  
Jak idziemy wciąż do przodu i z nadzieją i przed siebie  
Tego nawet późną nocą licho nie wie  
Tylko stoi wciąż samotny, stoi on  
Stoi pusty, zapomniany, stary dom

Przyjdzie kiedyś czas odwrotu, przyjdą dni,  
Że w tym domu zamieszkamy ja i ty  
Na kominku buchnie ogień tak od dawna wymarzony  
W nim się spełnią nasze słowa, nasze sny  
Ale jeszcze w Czarcim Jarze wrzaski wrą  
I wciąż stoi zapomniany, stary dom

## Emeryt

Leżysz wtulona w pościel, coś cichutko mruczysz przez sen e D  
Łóżko szerokie, ta pościel świeża, za oknem nowy dzień G H7  
A jeszcze niedawno koja, w niej pachnący rybą koc  
Fale bijące o pokład i bosmana zdarty głos

**Ref:** To wszystko było - minęło zostało tylko wspomnienie e D A e  
Już nie poczuję wibracji pokładu gdy kable grają  
Już tylko dom i ogródek i tak aż do śmierci  
A przecież stare żaglowce po morzach jeszcze płyną...

Nie gniewaj się kochanie, że trudno ze mną żyć  
Że zapomniałem kupić mleko i gary zmyć  
Lecz jeszcze niedawno okręt mym drugim domem był  
Tam nie stało się w kolejkach, tam nie było miejsca dla złych

Upłynie sporo czasu nim przyzwyczaję się  
Czterdzieści lat na morzu zamknięte w jeden dzień  
Skąd lekarz może wiedzieć, że za morzem tęskno mi  
Że duszę się na lądzie, że śni mi się pokład pełen ryb

Wiem masz do mnie żal - mieliśmy do przyjaciół iść  
Spotkałem kolegę z rejsu, on w morze idzie dziś  
Siedziałem potem na kei, ze łzami patrzyłem na port  
Jeszcze przyjdzie taki dzień kiedy opuszczę go ...

## Gdzie ta keja...

Gdyby ktoś tak przyszedł i powiedział: stary czy masz czas      a E a  
Potrzebuję do załogi jakąś nową twarz      C G7 C  
Amazonka, Wielka Rafa, oceany trzy,      C7 F d  
Rejs na całość - rok, dwa lata - to powiedziałbym:      a E a

**Ref:** Gdzie ta keja, przy niej ten jacht      a E a  
Gdzie ta koja wymarzona w snach      C  
Gdzie te wszystkie sznurki od tych szmat      g A7 d  
Gdzie ta brama na szeroki świat      a E a  
Gdzie ta keja, przy niej ten jacht  
Gdzie ta koja wymarzona w snach  
W każdej chwili płynę w taki rejs,  
Tylko gdzie to jest, no gdzie to jest

Gdzieś na dnie wielkiej szafy leży ostry nóż  
Stare dżinsy wystrzępione impregnuje kurz  
W kompasie igła zardzewiała, lecz kierunek znam  
Biorę wór na plecy i przed siebie gnam.

Przeszły lata zapyziałe, rzęsą zarósł staw  
Na przystani czółno stało, „Kolorowy Paw”  
Zaokrągliły się marzenia, wyjąłował step  
Lecz dalej marzy o załodze ten samotny łeb.



## Harcerskie ideały

Na ścianie masz kolekcję swoich barwnych wspomnień  
Suszony kwiat, naszynnik wiersz i liść  
Już tyle lat przypinasz szpilką na tej śłomie  
To wszystko co cenniejsze jest niż skarb

D A e

Pośrodku sam generał Robert Baden-Powell  
Rzeźbiony w drewnie lilijki smukły kształt  
Jest krzyża znak i orzeł srebrny jest w koronie  
A zaraz pod nim harcerskich dziesięć praw

Ramię pręż słabość krusz  
I nie zawieź w potrzebie  
Podaj swą pomocną dłoń  
Tym co liczą na ciebie  
Zmieniaj świat zawsze bądź  
Sprawiedliwy i odważny  
Śmiało zwalczaj wszelkie zło  
Niech twym bratem będzie każdy

D A e h

**Ref:** I świeć przykładem świeć  
I leć w przestworza leć  
I nieś ze sobą wieść  
Że być harcerzem chcesz

G A D

A gdy spyta cię ktoś skąd ten krzyż na twej piersi  
Z dumą odpowiesz mu taki mają najdzielniejsi  
Bo choć mało masz lat w swym harcerskim mundurze  
Bogu ludziom i ojczyźnie na ich wieczną chwałę służę

D A e h

## Heave away Santiano

Hej płynmy z prądem rzeki tam gdzie Liverpool	d F C
-Heave away Santiano!	d C
Dookoła Hornu przez Frisco Bay	C
-Tam gdzie strome zbocza Mexico!	a C d

**Ref:** Więc heave away i w górę, w dół,  
Heave away Santiano!  
Nie minie rok powrócimy znów  
Tam gdzie strome zbocza Mexico!

Ten kliper dla załogi zawsze piekłem był,  
Żelazny Jankes dowodził nim.

Po złoto Kalifornii ciągle gnał nas wiatr,  
Bo puste ładownie wypełniać trza nam.

A był to dla nas wszystkich stary dobry czas  
W czterdziestym dziewiątym, za młodych lat.

Bo Zachariasz Taylor tam górą był,  
Bo wygrał bój pod Monterey.

I szybko zwiewał Santy, kiedy pomógł Scott,  
Jak Bonaparte pod Waterloo.

I dla mnie kiedyś nastał dobry dzień  
Gdy Sally Brown pokochała mnie.

## Hej, przyjaciele!

Tam, dokąd chciałem już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg  
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres  
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie,  
Odejdziecie, sam zostanę na rozstaju dróg

G D C G

**Ref:** Hej, przyjaciele! Zostańcie ze mną,  
Przecież wszystko, to co miałem oddałem wam,  
Hej, przyjaciele! Choć chwilę jedną,  
Znowu w życiu mi nie wyszło, znowu.... jestem sam

Znów spóźniłem się na pociąg i odjechał już  
Tylko jego mglisty koniec zamajaczył mi  
Stoję smutny na peronie, z tą walizką jedną,  
Tak jak człowiek, który zgubił do domu swego klucz

Tam, dokąd chciałem już nie dojdę, szkoda zdzierać nóg  
Już wędrówki naszej wspólnej nadchodzi kres  
Wy pójdziecie inną drogą, zostawicie mnie,  
Zamazanych drogowskazów nie odczytam już

## Hej, w góry

**Ref:** Hej w góry, w góry, w góry tam wstaje błądy świt                    C d  
Jeszcze tak nie poradnie chce ominąć szczyt                                F f C G  
Hej miły panie czekaj wkrótce my też będziemy tam                    C D  
Nie będziesz musiał schodzić z połoniny sam                                F f C G

Bywały dni, że słońca złoty blask    C d  
W zawody szedł z sennym brzaskiem    F C G  
To dziwne więc, że teraz skoro świt  
I wiatr i deszcz razem tańczą

Zagrajcie nam, może się cofnie czas  
Do tamtych dni z naszych marzeń  
Do dni spędzonych pośród bezkresnych skał  
Gdy czas uciekał w pełni zdarzeń

Dziewczyno ma przecież ja kocham cię  
I chciałbym być zawsze z tobą  
Wspomnienie me twarde jak skała jest  
Zagrajcie mi a nie zapomnę

## Hiszpańskie dziewczyny

Żegnajcie nam dziś hiszpańskie dziewczyny!	e C e
Żegnajcie nam dziś marzenia ze snów!	e C D
Ku brzegom angielskim już ruszać nam pora,	e C e
Lecz kiedyś na pewno wrócimy znów.	F H7 e

Ref: I smak waszych ust hiszpańskie dziewczyny,  
W noc ciemną i złą nam będzie się śnić...  
Leniwe popłyną już rejsu godziny,  
Wspomnienie ust waszych przysporzy nam sił!

Niedługo ujrzymy znów w dali Cap Deadman  
I "Głowę Baranią" sterczącą wśród wzgórz.  
I statki stojące na redzie przed Plymouth -  
Klarować kotwicę najwyższy czas już.

A potem znów żagle na masztach rozkwitną,  
Kurs szyper wyznaczy na Portland i Wight.  
I znów stara łajba potoczy się ciężko  
Przez fale w kierunku na Beachie Fairlie.

Zabłysną nam białą skał zęby pod Dover  
I znów noc w kubryku wśród legend i bajd...  
Powoli i znojnje tak płynie nam życie  
Na wodach i w portach South Foreland Light.

## Jaki był ten dzień

Późno już, otwiera się noc,  
Sen podchodzi pod drzwi  
Cichutko jak kot,  
Nadchodzi czas ucieczki na aut,  
Gdy kolejny mój dzień  
Wspomnieniem się stał.

d B C a  
B F G A

Ref: Jaki był ten dzień,  
Co darował, co wziął.  
Czy mnie wyniósł pod niebo,  
Czy zrzucił na dno.  
Jaki był ten dzień,  
Czy coś zmienił, czy nie,  
Czy był tylko nadzieją  
Na dobre i złe.

Łagodny wzrok zasłania mi twarz  
Jakby przeczuł, że chcę  
Być z Tobą choć raz.  
Nie skarzę się, że mam to co mam,  
Że przegrałem znów coś,  
I że jestem znów sam.

Późno już, a gwiazdy się tlą,  
Panie wysłuchaj mnie,  
Przyjmij modlitwę mą  
O Panie nasz, tyś potężny jest,  
Więc odpowiedz mi dziś  
Czy w ucieczce jest sen?

## Kartka z kalendarza

Jesteś bitwą moją nieskończoną  
W której o przytułek walczę  
Jesteś drzwiami, które otworzyłem  
A potem przytrzasnęły mi palce

D e  
G A D

**Ref.:** Jesteś kartką z kalendarza  
Zagubioną gdzieś pomiędzy szufladami  
I ulicą, na której ciągle  
Uciekałem pomiędzy latarniami

Jesteś mgłą ogromną nieskończoną  
Ciszą w huku i łoskotem w ciszy  
Jesteś piórem i wyblakłą kartką  
Którym i na której pisze

Przyszłaś do mnie a ja nie spostrzegłem  
Dzisiaj mogę tylko mówić byłaś  
Nie wiem czy na jawie wzięłaś mnie za rękę  
Czy to wszystko ty się tylko śniłaś?





## Klinga

Niech w księgach wiedzy szpera rabin	d C d
Nauka to jest wymysł diabli	d C A7
Mądrością moją jest karabin	F C
I klinga ukochanej szabli	g A d

Nie dbam o szarżę, ni o gwiazdki  
Co kiedyś mi przystroją kołnierz  
Wy piszcie klechdy i powiastki  
Ja biję się jak musi żołnierz

Nie pnę się do zaszczytów drabin  
I generałów biorą diabli  
Podporą moją jest karabin  
I klinga ukochanej szabli

Nie tęsknię do kawiarni gwarnej  
Gdzie rządzi banda dziwolągów  
Gardzę zapachem buduarów  
Gdzie Ania psoci wśród szezlongów

Nie nęcą mnie zalety babin  
Kobieta zradną - bierz ją diabli  
Kochanką moją jest karabin  
I klinga ukochanej szabli

Niejeden wróg miał na mnie chrapkę,  
A teraz jęczy w piekle na dnie  
Ze śmiercią igram w ciuciubabkę  
Więc może kiedyś mnie dopadnie

Ksiądz niech mnie grzebie, albo rabin  
Żołnierza się nie czepią diabli  
Wy w grób połóżcie mi karabin  
I klingę ukochanej szabli

## Krajka

Chorałem dzwonek dzień rozkwita,                    a d  
jeszcze od rosy rzęsy mokre,                    a d  
We mgle turkocze pierwsza bryka,                a d  
Słońce wyrusza na włóczęgę.                    E

**Ref.:** Drogą pylistą, drogą polną,                    a d  
Jak kolorowa panny krajka,                    a d  
Słońce się wznosi nad stodołą,                    a d  
Będziemy tańczyć walca...                    E E7  
A ja mam swoją gitarę, Spodnie wytarte i buty stare,    a G C a  
Wiatry niosą mnie                    d E a A7

Zmoknięte świerszcze stroją skrzypce  
żuraw się wsparł o cembrowinę  
Wiele nanosi się wody jeszcze  
wielu się ludzi z niej napije

## Major Ponury

Mgła schodzi z lasu Panie Majorze e D7

Wiatr się po lesie chaszczy jak ptak C G

Już się szkopy nie tułają po borze eh e H

Niejednego przez nas trafił szlag. C D

Jutro do wsi pewnie zajdziemy

Pies nie szczeknie - przecież my swoi

U mej matuli cokolwiek zjemy

Potem śpiewaniem do snu ukoi...

I dobrze odpocznem nim odejdzem w góry C D

lecz co Pan Major taki ponury? e D

Do diabła ze śmiercią Panie Majorze

Pan szedł z nią razem w 39tym

Potem trza było się z wojskiem łączyć

I miecze ostrzyć daleko za morzem

Myśmy czekali, bo wodza brakło

Lichy to zwierz co walczy bez oka

Wieści przysłałi słowo się rzekło

I biały orzeł z góry spikował...

I w piersi wroga wbił swe pazury

Lecz co Pan Major taki ponury? /x2

To nie był taki zwyczajny bój

Lufa się zgrzała jak klucze od piekła

Mocno się wrzynał w kieszeni nabój

I każda chwila się wieczność wlekła

Strasznie Pan dostał Panie Majorze

Jak mi Bóg miły nie mogło być gorzej

Krew się przelała przez głębokie rany

Archanioł Michał otworzył bramy

Pozdrówcie ode mnie Świętokrzyskie Góry

szeptał i skonał Major Ponury /x2

Skonał i odszedł odnaleźć swe góry

Serca bohater Major Ponury... /x2

## Mały obóz

Kiedy razem ze skowronkiem,	C
Powitamy nowy dzień	e
Rosy z trawy się napijesz,	A
Pierwszy słońca promień zjesz,	d
Potem wracać trzeba będzie,	F
Pożegnamy rzekę, las,	C
Bądźcie zdrowi, nasi bracia,	d
Bądźcie zdrowi, na nas czas	G

**Ref:** Ustawimy mały obóz,  
Bramę zbudujemy z serc,  
A z tych dusz, co tak gorące,  
Zbudujemy sobie piec  
Rozpalimy mały ogień,  
A w tym ogniu będziesz piekł,  
Naszą przyjaźń, która łączy,  
Która da ci to, co chcesz

Hej, my jeszcze tu wrócimy,  
Nie za rok no to za dwa,  
A więc czemu płacze rzeka,  
A więc po co szumi las,  
Wszak przyjaźni naszej wielkiej,  
Nie rozerwie piorun zła,  
Ona mocna jest bezczelnie,  
Więc my wszyscy jeszcze raz

## Majster Bieda

Skąd przychodził, kto go znał,  
Kto mu rękę podał kiedy,  
Nad rowem siadał, wyjmował chleb,  
Serem przekładał i dzielił się z psem,  
Tyle wszystkiego, co z sobą miał...  
Majster Bieda

D G  
D G A  
D A  
fis h  
A G - fis e  
A D - G fis e A D

Czapkę z głowy ściągał, gdy  
Wiatr gałęzie chylił drzewom  
Śmiał się do słońca i śpiewał do gwiazd,  
Drogę bez końca, co przed nim szła  
Znał jak pięć palców, jak szeląg zły...  
Majster Bieda

Nikt nie pytał, skąd się wziął,  
Gdy do ognia się przysiadł  
Wtulał się w krąg ciepła jak w kozuch,  
Znużony drogą wędrowiec boży,  
Zasypiał długo gapiąc się w noc...  
Majster Bieda

Aż nastąpił taki rok  
Smutny rok tak widać trzeba,  
Nie przyszedł Bieda zieloną wiosną,  
Miejsce gdzie siadał zielskiem zarosło,  
I choć niejeden wyęczał wzrok,  
Choć lato pustym gościńcem przeszło,  
Z rudymi liśćmi, jesieni schedą,  
Wiatrem niesiony odpłynął w przeszłość  
Wiatrem niesiony odpłynął w przeszłość  
Wiatrem niesiony odpłynął w przeszłość...  
Majster Bieda

D G  
D D7 G A  
D A  
fis h  
A G  
A G  
A G  
A G  
A G A  
D - G fis e A D

## Marco Polo

Nasz Marco Polo to dzielny ship,           e G D e  
Największe fale brał.                       e G  
W Australii będąc widziałem go,       C e G D  
Gdy w porcie przy kei stał.           e D e  
I urzekł mnie urodą swą,  
Że zaciągnąłem się.  
I powiał wiatr, w dali zniknął ląd,  
Mój dom i Australii brzeg.

**Ref:** *Marco Polo*                       e D C H7  
w królewskich liniach był.           e D e  
*Marco Polo*  
tysiące przebył mil.

Na jednej z wysp za koralu sznur,  
Tubylec złoto dał.  
I poszli wszyscy w ten dziki kraj,  
Bo złoto mieć każdy chciał.  
I wszelkie szczęście spotkało tych,  
Co wyszli na ten brzeg.  
Bo pełne złota ładownie są  
I każdy bogaczem jest.

W powrotnej drodze tak szalał sztorm,  
Że drzazgi poszły z rej.  
A statek wciąż burtą wodę brał,  
Do dna było coraz mniej.  
Ładunek cały trza było nam  
Do morza wrzucić tu,  
Do lądu dojsć i biedakiem być.  
Ratować choć żywot swój.

## My Cyganie

My Cyganie co pędzimy z wiatrem, C G  
My Cyganie znamy cały świat! a e  
My Cyganie wszystkim gramy, a e  
A śpiewamy sobie tak: H7 e E

**Ref.:** Ore, ore sza ba da ba da amore. C G  
Hej! Amore sza ba da ba da. a e  
O muriaty, o szagriaty, a e  
Hajda trojka na mienia! H7 e E

Kiedy tańczę, niebo tańczy ze mną.  
Kiedy gwizdzę, gwizdże polu wiatr  
Zamknę oczy, liście więdną,  
Kiedy milknę, milczy świat.

Gdy śpiewamy, słucha cała Ziemia.  
Gdy śpiewamy, śpiewa każdy ptak  
Niechaj każdy z nami śpiewa,  
Niech rozbrzmiewa piosnka ta.

Będzie prościej, będzie jaśniej,  
Całą radość damy wam.  
Będzie prościej, będzie jaśniej,  
Gdy zaśpiewa każdy z was.

## Najemnicy

W dżunglach Katangi i w bagnach Konga                    D G D A  
W stepach Jemenu, piaskach Sudanu  
Gdzie śmierć swe żniwa zbiera codziennie  
Walczą psy wojny, najemni żołnierze.

**Ref.:** Czerwone tony na niebie, Czarna dokoła noc                    D G D A  
I naprzód wciąż naprzód, najemni żołnierze  
I viva la qera i viva la mort.

Gdy huczą działa, świszczą pociski,  
Gdy serce wali, jak opętane  
Brudni od kurzu, od potu ciemnie  
Biegną w ataku, biegną w nieznanie.

Gdy przy ognisku, przy ogniu siedzą  
I stare dzieje, wspominać zaczną  
Uśmiech rozjaśni zmęczone twarze  
Gdy z bronią w ręku, wśród dżungli zasną.

Dla tych, co w piaskach Zambii i Konga  
I dla tych, co w bezimiennych grobach  
Dla wszystkich, którzy polegli w walce  
Bóg wojny wieniec niesie laurowy.



## Płonie ognisko i szumią knieje

Płonie ognisko i szumią knieje d A7 d

Drużynowy jest wśród nas

Opowiada starodawne dzieje

Bohaterski wskrzesza czas

O rycerstwie znad kresowych stan F C

O obrońcach naszych, polskich granic A7 d

A ponad nami wiatr szumny wieje d A7 d

I dębowy huczy las A7 d

Już do odwrotu głos trąbki wzywa

Alarmują ze wszech stron

Wstaje wiara w ordynku szczęśliwa

Serca biją w zgodny ton

Każda twarz się uniesieniem płoni

Każdy laskę krzepko dzierży w dłoni

A ponad nami wiatr szumny wieje

I dębowy huczy las

## Pałacyk Michła

Pałacyk Michła, Żytńia Wola	C
Bronią się chłopcy od Parasola	G C
Choć na tygrysy mają Visy	
To warszawiaki, fajne urwisy są	G C

**Ref:** Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch  
Pręż swój młody duch, pracując za dwóch (za czterech!)  
Czuwaj, wiaro, i wyteżaj słuch  
Pręż swój młody duch jak stal

Każdy chłopaczek chce być ranny  
Sanitariuszki - morowe panny  
A gdy się kula trafi jaka  
Poprosisz pannę, da ci buziaka (w nos)

Z tyłu za linią dekowniki  
Intendentura, różne umrzyki  
Gotują zupę, czarną kawę  
I tym sposobem walczą za sprawę

Za to dowództwo jest morowe  
Bo w pierwszej linii nadstawia głowę  
A najmorowszy z przełożonych  
To jest nasz Miecio w kółko golony

Wiara się bije, wiara śpiewa  
Szkopy się złoszczą, krew ich zalewa  
Różnych sposobów się imają  
Co chwilę szafę nam podstawiają

Lecz na nic szafy i granaty  
Za każdym razem dostają baty  
I już jest blisko taka chwila  
Że zwyciężymy i do cywila!

## Pacyfik

Kiedy szliśmy przez Pacyfik	D
Way hey, roluj go	D A
Zwiało nam z pokładu skrzynki	D
Taki był cholerny sztorm	A D

<b>Ref:</b> Hej! Znowu zmyło coś,	D G
Zniknął w morzu jakiś gość,	D A
Hej! Zobacz który tam,	D G
Jaki znowu zmyło kram	A D

Kiedy szliśmy przez Pacyfik  
Way hey, roluj go  
Zwiało nam z pokładu skrzynki  
Pełne śledzia i sardynki

Kosze krabów, beczkę sera,

Kalesony oficera,

Sieć jeżowców, jedną żabę,

Kapitańską zmyło babę,

Beczki rumu nam nie zwiało,  
Pół załogi ją trzymało

## Pędziwiatr

Idę z wiatrem poprzez świat G D e

Idę tam, gdzie hula wiatr G D e

Tam gdzie nogi niosą mnie G D e

Tam gdzie diabeł tylko wie C D e

Idę z moim wiatrem hen

Choć ludziska patrzą źle

Bom ja przecież pędziwiatr

Dla takiego miejsca brak

**Ref:** A ty wiej, wiej, wiej, wiej wietrze mój C D G e

Na na na na, jam przyjaciel twój C D e

Na gitarze z wiatrem gram

Czasem ptak wtóruje nam

I choć mija dzień za dniem

Droga nam nie dłuży się

Bratem moim kamień jest

Siostrą napotkany kwiat

Mą miłością droga ta,

Która wiedzie mnie przez świat

A gdy mi zabraknie sił

I zakończę drogę swą

Ty mój wietrze dalej wiej

Czasem tylko wspomnij mnie

Czasem zawyż w polu gdzieś

Czasem pogładź stary sad

Zanieś ludziom dobrą wieść

Zanim zniknie po niej ślad

## Pejzaże Harasymowiczowskie

Kiedy stałem w przedświcie, a Synaj                   G D  
Prawdę głosił przez trąby wiatru,                   C e  
Zasmrczyły się chmur igliwem -                   G D  
Bure świerki o góry wsparte.                   e C D

I na niebie byłem ja jeden,  
Plotąc pieśni w warkocze bukowe.  
I schodziłem na ziemię za kwestą  
Przez skrzydlącą się bramę Lackowej.

**Ref:** I był Beskid i były słowa                   G C G  
Zanurzone po pępki w cerkwi baniach           G C D  
Rozłożyście złotych                               D  
Smagających się z wiatrem do krwi.           C D G

Moje myśli biegały końmi  
Po niebieskich, mokrych połoninach.  
I modliłem się złożywszy dłonie  
Do gór, do Madonny brunatnolicej.  
A gdy serce kroplami tęsknoty  
Jęło spadać na góry sine,  
Czarodziejskim kwiatem paproci  
Rozgwieździła się Bukowina.

## Pieśń wielorybników

Nasz diament prawie gotów już, w cieśninach nie ma kry.           d a d a  
Na kei piękne panny stoją, w oczach błyszczą łzy.                 d a g a d  
Kapitan w niebo wbija wzrok - ruszamy lada dzień,  
Płyniemy tam, gdzie słońca blask nie zmąci nocy cień.

**Ref:** A więc krzycz O ho! Odwagę w sercu miej!                 d C d C  
Wielorybów cielska groźne są, lecz dostaniemy je             F g d C d

Hej panno powiedz po co łzy, nic nie zatrzyma mnie  
Bo prędeej w morzach kwiat zakwitnie, niż wycofam się.  
No nie płacz mała, wrócę tu, nasz los nie taki zły  
Bo da dukatów wór za tran i wielorybów kły.

Na dechu stary wachał wiatr, lunetę w ręku miał.  
Na łodziach, co zwisały już, z harpunem każdy stał  
I dmucha tu i dmucha tam ogromne stado wciąż.  
Harpuny, wiosta liny brać i ciągnij brahu ciąg!

I dla wieloryba ostatni dzień,                                     a G a G  
Gdy śmiały harpunnik uderza weń                                 d a G a

## Pożegnanie Liverpoolu

Żegnaj nam dostojny, stary porcie,	G C G
Rzeko Mersey żegnaj nam!	G C G Dsus4
Zaciągnąłem się na rejs do Kalifornii,	G C G
Byłem tam już niejeden raz.	C D G

<b>Ref:</b> A więc żegnaj mi, kochana ma!	D G C
Za chwilę wypłyniemy w długi rejs.	C D Dsus4
Ile miesięcy Cię nie będę widział, nie wiem sam	G C G
Lecz pamiętać zawsze będę Cię.	C D G

Zaciągnąłem się na herbaciany kliper,  
Dobry statek, choć sławę ma złą,  
A że kapitanem jest tam stary Burgess,  
Pływającym piekłem wszyscy go zwą.

Z kapitanem tym płynąłem już nie jeden raz,  
Znamy się od wielu, wielu lat.  
Jeśliś dobrym żeglarzem - radę sobie dasz,  
Jeśli nie - toś cholernie wpadł.

Żegnaj nam dostojny, stary porcie,  
Rzeko Mersey żegnaj nam.  
Wypływamy już na rejs do Kalifornii,  
Gdy wrócimy - opowiemy wam.

## Pressgang

W dół od rzeki, poprzez London Street  
Psów królewskich zwarty oddział szedł.  
Ojczyźnie trzeba dziś świeżej krwi  
Marynarzy floty wojennej.

A że byłem wtedy silny chłop,  
W tłumie złowił mnie sierżanta wzrok.  
W kajdanach z bramy wywekli mnie -  
Marynarza floty wojennej.

Jak o prawa upominać się  
Na gretingu nauczyli mnie.  
Niejeden krwią wtedy spłynął grzbiet  
Marynarza floty wojennej.

Nikt nie zliczy ile krwi i łez  
Wsiąkło w pokład, gdy się zaczął rejs,  
Dla chwały twej, słodki kraju mój,  
Marynarzy floty wojennej.

Hen, za rufą miły został ład,  
Jesteś tylko parą silnych rąk.  
Dowódca tu twoim bogiem jest  
Marynarzu floty wojennej.

Gdy łapaczy szyk formuje się,  
W pierwszym rzędzie możesz ujrzeć mnie.  
Kto stanie na mojej drodze dziś -  
Łup stanowi floty wojennej!



## Przyjdzie rozstań czas

Przyjdzie rozstań czas	C D e
I nie będzie nas	C D e
Na polanie tylko pozostanie	C D G e
Po ognisku ślad.	C D e

**Ref:** Na na naj...na na naj.

Zdartych głosów chór  
Źle złapany dur  
Warty w nocy, jej niebieskie oczy  
Nie powrócą już.

Zarośnięty szlak  
Zapomniany rajd  
Schronisk biało-błękitnej chusty  
Kiedyś będzie brak.

Staniesz z nami w krąg  
Dotkniesz silnych rąk  
Będziesz śpiewał, marzył i rozlewał  
Cały serca żar.

Chciałbyś cofnąć czas  
Stanąć twarzą w twarz  
W cieniu drzew przyjaźń ci wyśpiewam  
Aż po wieczny czas.

Czyjś zbłąkany głos  
Do strumienia wpadł  
Nad górami białymi chmurami  
Cicho śpiewa wiatr.

## Sosenka

Jak dobrze być harcerzem      a d  
Na obozie spędzać czas      E a  
Na północy pojezierze  
Na południu szumi las

**Ref:** Hej las, mówię wam  
szumi las, mówię wam  
A w lesie, mówię wam, sosenska  
Spodobała mi się jeden raz  
Harcerka Marysieńka

Sam wodę łódka niosła  
Łódkę niosła w siną dal  
A on zamiast trzymać wiosła  
Objął ją i śpiewał tak

Całuj, całuj druhu miły  
Całuj, całuj póki czas  
Bo gdy przyjdzie czas rozstania  
To już nas nie będzie tam



## Szuwary

Dość włóczęgi na dzisiaj            a E  
Przy ognisku czas się            E a  
Pora spełnić obyczaj  
Patrząc na ognia krąg

**Ref:** Wnet popłyną melodie, rozkołysze się las            a C d  
Usiądziemy przy sobie, szczęście będzie wśród nas            d E a  
Zaszumiąły szuwary, tafla wody już śpi            a E a  
Straszą nas nocne mary, więc wracajmy i my            a E a

Płyną nowe marzenia  
Ogień rozpala twarz  
Pozostaną wspomnienia  
Któż zapomni je z nas

## Teksański

Herbata stygnie, zapada mrok                    D G A  
A pod piórem ciągle nic

Obowiązek obowiązkiem jest  
Piosenka musi posiadać tekst  
Gdyby chociaż mucha zjawiła się  
Mogłabym ją zabić, a później to opisać

**Ref:** W moich słowach słoma czai się            G A D  
Nie znaczą nic    G A D  
Jeśli szukasz sensu, prawdy nich  
Zawiedziesz się

A może zmienić zasady gry  
Chcesz usłyszeć słowa  
To sam jest sobie wymyśl

**Ref:** Nabij diabła, chmurę śmierci weź  
Pomoże ci  
Wnet twe myśli w słowa zmieniają się  
Wyśpiewasz je sam

## Ukraina

Hej tam gdzieś znad Czarnej Wody      a  
Siada na koń Ułan młody                      E  
Czule żegna się z dziewczyną                a  
Jeszcze czulej z Ukrainą                      E a E a E

**Ref:** Hej, hej, hej sokoły                      C  
Omijajcie góry, lasy, pola, doły              G  
Dzwoń, dzwoń, dzwoń dzwoneczku        a  
Mój stepowy skowroneczku.                E a E a (E)

Wiele dziewcząt jest na świecie  
Lecz najwięcej w Ukrainie  
Tam me serce pozostało  
Przy kochanej mej dziewczynie.

Ona jedna tam została  
Jaskółeczka moja mała  
A ja tutaj w obcej stronie  
Dniem i nocą tęsknię do niej.

Żal, żal za dziewczyną  
Za zieloną Ukrainą  
Żal, żal serce płacze  
Już jej więcej nie zobaczę.

Wina, wina, wina dajcie  
A jak umrę pochowajcie  
Na zielonej Ukrainie  
Przy kochanej mej dziewczynie.

## We wtorek w schronisku

Złotym kobiercem wymoszczone góry	C F C
Jesień w doliny przyszła dziś nad ranem	e F d G
Buki czerwienią zabarwiły chmury	C F e7 a
Z latem się złotym właśnie pożegnałem	F G C/G

<b>Ref:</b> We wtorek w schronisku po sezonie	C F G C
W doliny wczoraj zszedł ostatni gość	a D G
Za oknem plucha i kubek parzy w dłonie	C F e7 a
I tej herbaty i tych gór nigdy dość	F G C/G

Szaruga niebo powoli zasnuwa  
Wiatr już gałęzie pootrzęsał z liści  
Pod wiatr, pod górę znowu sam zasuwam  
Może w schronisku spotkam kogoś z bliskich

Ludzie tak wiele spraw muszą załatwić  
A czas sobie płynie wolno – panta rhei  
Do siebie tylko już nie umiem trafić –  
Kochać to więcej z siebie dać czy mniej?





## Whisky

Mówią o mnie w mieście: co z niego za typ?	G C G C G C G C
Wciąż chodzi pijany, pewno nie wie co to wstyd.	G C G C G C G C
Brudny niedomyty w stajni ciągle śpi,	D
Czego szuka w naszym mieście.	C G a D
Idź do diabła - mówią ludzie, ludzie pełni cnót.	C G a

Chciałem kiedyś zmądrzeć, po ich stronie być,  
Spać w czystej pościeli, świeże mleko pić.  
Naprawdę chciałem zmądrzeć i po ich stronie być.  
Pomyślałem więc o żonie, aby stać się jednym z nich,  
Stać się jednym z nich, stać się jednym z nich.

Już miałem na oku hacjendę, wspaniałą mówię wam,  
Lecz nie chciała tam zamieszkać żadna z pięknych dam.  
Wszystkie śmiały się wołając, wołając za mną wciąż:  
Bardzo ładny frak masz Billy,  
Ale kiepski byłby z ciebie mąż, kiepski byłby mąż.

Whisky moja żono, jednak tyś najlepszą z dam,  
Już mnie nie opuścisz, nie, nie będę sam.  
Mówią whisky to nie wszystko, można bez niej żyć,  
Lecz nie wiedzą o tym, że najgorzej w życiu,  
To samotnym być, to samotnym być

## Zielony płomień

W dąbrowy gęstym listowiu,	a G a G
Błyska zielona skra	a G a
Trzepoce z wiatrem jak płomień,	
Mundur harcerski nasz	
Czapka troszeczkę na bakier,	C d C d
Dusza rogata w niej	C d C E
Wiatr polny w uszach i ptaki,	a G a G
W pachnących włosach drzew	a G a

Tam gdzie się kończy horyzont leży nieznany łąd  
Ziemia jest trochę garbata, więc go nie widać stąd  
Kreską przebiega błękitną, strzępioną pasmem gór  
Wędrują ku tej granicy białe okręty chmur

Gdzie niskie niebo usypia na rosochatych pniach  
Gdziekolwiek namiot rozpinam będzie kraina ta  
Zieleń o zmroku wilgotna, z niebieską plamką dnia  
Cisza jak gwiazda ogromna w grzywie złocistych traw

W dąbrowy gęstym listowiu błyska zielona skra  
Trzepoce płomień zielony – mundur harcerski nasz  
Czapka troszeczkę na bakier, lecz nie poprawiaj jej  
Polny za uchem masz kwiatek, duszy rogatej lżej

## Zostanie tyle gór

**Ref:** Zostanie tyle gór, ile udźwignąłem na plecach      e C G D  
Zostanie tyle drzew, ile narysowało pióro

Tak gotowym trzeba być  
Do każdej ludzkiej podróży  
Tak zdecydują w niebie  
Lub serce nie zechce już służyć

Ja tylko zniknę wtedy  
W starym lesie bukowym  
Tak jakbym wrócił do siebie  
Po prostu wrócę do domu

I wszystko tam będzie jak w życiu  
I stół i krzesła i buty  
Te same nie poruszone  
Na niebie zostaną góry

Tylko ludzi nie będzie  
Tych co najbardziej kocham  
Czasem we śnie ukradkiem  
Zamienią ze mną dwa słowa

Będą leciały stadem liście  
Duszyczki i szepty w lesie  
Będzie tak wielki i świsty  
Rok cały będzie tam jesień

## Spis piosenek

Arahja .....	3
Bagno .....	4
Ballada o krzyżowcu .....	5
Ballada o wikingu .....	6
Ballada rajdowa .....	7
Bez słów .....	8
Bieszczady rock and roll .....	9
Bieszczadzki rajd .....	10
Bieszczadzki trakt .....	11
Bracia skauci .....	12
Dalej, wesoło .....	13
Dom malowany .....	14
Emeryt .....	15
Gdzie ta keja .....	16
Harcerskie ideały .....	17
Heave away Santiano .....	18
Hej, przyjaciele! .....	19
Hej, w góry .....	20
Hiszpańskie dziewczyny .....	21
Jaki był ten dzień .....	22
Kartka z kalendarza .....	23
Kaszubskie noce .....	24
Klinga .....	25
Krajka .....	26
Major Ponury .....	27
Mały obóz .....	28
Majster Bieda .....	29
Marco Polo .....	30
My Cyganie .....	31
Najemnicy .....	32
Płonie ognisko i szumią knieje .....	33
Pałacyk Michła .....	34
Pacyfik .....	35
Pędziwiatr .....	36
Pejzaże Harasymowiczowskie .....	37

Pieśń wielorybników .....	38
Pożegnanie Liverpoolu .....	39
Pressgang .....	40
Przyjdzie rozstań czas.....	41
Sosenka .....	42
Szara Lilijka .....	43
Szuwary .....	44
Teksański.....	45
Ukraina .....	46
We wtorek w schronisku.....	47
Wędrowanie.....	48
Whisky.....	49
Zielony płomień.....	50
Zostanie tyle gór.....	51